

Sygn. akt II K 156/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 listopada 2017 r.

Sąd Rejonowy w Brzezinach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Sylwia Wierzbowska-Zimón

Protokolant: stażysta Paulina Strzyżewska, st. sekr. sąd. Dorota Patyna

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 12 września 2017 r., 8 listopada 2017 r., 14 listopada 2017 r.

sprawy:

E. K.

c. M., M. z domu M.

ur. (...) w m. (...)

oskarżonej o to, że:

w dniu 19 lutego 2017 r. w m. (...) na ul. (...) publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego groziła słownie pozbawieniem życia A. P., przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, a ponadto kilkakrotnie uderzyła ją otwartą dłonią w twarz oraz szarpała ją za włosy, czym spowodowała u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

1. E. K. w miejsce zarzucanego jej czynu uznaje za winną tego, że w dniu 19 lutego 2017 r. w m. (...) na ul. (...) groziła słownie pozbawieniem życia A. P., przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, a ponadto kilkakrotnie uderzyła ją otwartą dłonią w twarz oraz szarpała ją za włosy, czym spowodowała u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni czym wyczerpała dyspozycję art. 190 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza jej karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 kk wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 1 (jednego) roku,

3. na podstawie art. 72 § 1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżoną do informowania sądu o przebiegu okresu próby,

4. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 (sześćdziesiąt) złotych tytułem opłaty oraz kwotę 259 (dwieście pięćdziesiąt dziewięć) złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił, następujący stan faktyczny:

A. P. jest obecnie partnerką byłego chłopaka E. M. P.. Na tym tle, pomiędzy kobietami dochodziło do kilku nieporozumień.

/zeznania świadków: A. P. – k. 61 w zw. z k. 4, M. P. – 64 v. - 65 v. w zw. z k. 10 v., D. R. – k. 86 v. – 88, M. K. – k.96 – 97, I. F. - k. 97. M. S. – k. 98, K. P. – k. 97 v. - 98/

W dniu 19 lutego 2017 r. odbywało się spotkanie towarzyskie w B., przy ul. (...), gdzie M. P. posiada studio tatuażu.

W trakcie imprezy, tj. w godzinach nocnych A. P. wraz z K. T. (1) wyszła do mieszczącego się przy ul. (...) – sklepu spożywczego, gdzie zamierzała kupić napój. Nieopodal tego miejsca przebywała E. K. i R. S.. Pokrzywdzona powiedziała do nich „Cześć” i zagadnęła do w/w mężczyzny, który do niej podeszedł, a za nim oskarżona. E. K. podchodziła chwiejnym krokiem, a kiedy odezwała się do A. P., to krzyczała, że jest gówniarą, zaczęła pytać: „co sobie wyobraża”, „żeby się nie panoszyła” i „żeby uważała na siebie”. Pokrzywdzona początkowo nie potraktowała tego poważnie, zaśmiała się, nic nie odpowiedziała i odeszła. To jednak nie powstrzymało E. K., która kontynuując, opowiadanie o M., mówiła o jego zdradach, w tym, że on zdradza pokrzywdzoną z oskarżoną, że ona też została zdradzona przez K., który się od niej odsunął i przyjaźni się z pokrzywdzoną i jej kręgiem znajomych. A. P. próbowała uspokoić oskarżoną, która wrzeszczała, powiedziała jej żeby się opamiętała, a wokół zaczęli zbierać się ludzie. E. K. zaczęła wówczas grozić A. P., mówiąc, że ją dorwie, i że jej łeb urwie. Wówczas pokrzywdzona zwróciła jej uwagę, żeby zachowywała się w sposób, który przystoi kobiecie i matce, żeby pomyślała o swoim synu. Te słowa rozwścieczyły kobietę jeszcze bardziej i zaczęła przejawiać agresję fizyczną, tj. wymachiwała w kierunku pokrzywdzonej zaciśniętymi w pięści rękoma, szarpała się z osobami, które próbowały ją uspokoić. R. S., K. T. (1) i P. F. (1) stanęli między napastniczką a A. P. i próbowali ją od niej odciągać. Pokrzywdzona oddaliła się o parę kroków, oskarżona doskoczyła do niej i uderzyła ją z otwartej dłoni w nos. Wówczas P. F. (1) odciągnął oskarżoną od jej ofiary.

A. P. wezwała policję. Przybyły na miejsce patrol rozpytał uczestników zajścia i nakazał, aby wszyscy rozeszli się do swoich domów, co uczyniono.

A. P. wracała do domu z M. P., a kiedy byli na wysokości targowiska miejskiego, z okolic sklepu rybnego wyskoczyła E. K., od razu dobiegła do A. P., cisnęła swoją torbę na ziemię i rzuciła się na pokrzywdzoną, uderzając ją dwukrotnie w twarz z otwartej ręki oraz szarpała ją za włosy. Towarzyszący kobietom mężczyźni mieli trudności aby napastniczkę odciągnąć od pokrzywdzonej. E. K. wpadła w histerię, krzyczała, mówiła o swoim synu i o tym, co A. P. może wiedzieć, jak to jest być matką.

/zeznania świadków: A. P. – k. 61 – 63 w zw. z k. 4, M. P. – k. 64 v. - 65 v. w zw. z k. 10 v., K. T. – k. 65 v. – 66 v. w zw. z k. 12 v., P. F. – k. 84 v. – 85 v. w zw. z k. 14 v., K. P. – k. 85 v. – 86v. w zw. z k. 16 v., M. S. – k. 98/

W wyniku zdarzenia A. P. doznała: obrzęku skóry lewej okolicy skroniowej – tuż powyżej małżowiny usznej, przekrwienia spojówki lewego oka, nadto odczuwała: bolesność nosa i bolesność uciskową okolicy potylicznej. Obrażenia te, a także odczuwane dolegliwości wywołały rozstrój zdrowia A. P., trwający mniej niż 7 dni.

/zaświadczenie – k. 5, protokół badania – k. 26/

Pokrzywdzona obawia się spełnienia wypowiedzianych przez E. K. gróźb i w dniu 6 marca 2017 r. złożyła zawiadomienie o popełnieniu na jej szkodę przestępstw.

/zeznania świadków: A. P. – k. k. 61 – 63, M. P. – k. 65, zawiadomienie – k. 1 - 2/

Oskarżona E. K. urodziła się w dniu 15 marca 1985 r., posiada obywatelstwo polskie, zdobyła wyższe wykształcenie, a z zawodu jest dziennikarzem. Oskarżona pozostaje panną, posiada na utrzymaniu syna w wieku 14 lat, prowadzi firmę, która od lipca jest zawieszona. E. K. wydawała gazetę i zarabiała około 2.500 złotych miesięcznie, a obecnie podejmuje prace dorywcze, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości około 1.000 złotych miesięcznie, nie zdobyła żadnego majątku.

Oskarżona nie leczyła się nigdy psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo i nie była badana psychologicznie oraz nie była dotychczas karana.

/dane osobowo-poznawcze – k.59 v., dane o karalności – k. 24/

Oskarżona E. K. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego czynu, za wyjątkiem tego, że uderzyła w twarz A. P., a w zasadzie musnęła.

Oskarżona wyjaśniła, że z pokrzywdzoną zna się ponad 2 lata. Doszło do spotkania z nią na początku 2017r.: najpierw na imprezie ich wspólnej znajomej, a następnie doszło do awantury na ulicy (...). W dniu 28 stycznia 2017 r. u D., gdzie generalnie impreza była bardzo udana, w pewnym momencie nawiązała się jakaś dziwna rozmowa na temat M., aktualnego chłopaka A., który wcześniej był jej partnerem. A. P. zarzucała jej, że chce jej odebrać M., że E. K. ma do niego cały czas jakiś sentyment. Oskarżona podała, że chciała jej wyjaśnić, że to jest nie prawda, a ponieważ nie chciała psuć urodzin koleżanki i siedziałam obok A., to położyłam jej rękę na kolanie i zaczęła jej mówić, że to nie prawda, że między nią a M. nic nie ma. Wtedy pokrzywdzona zareagowała w bardzo agresywny sposób, tj. odepchnęła ją ze słowami „zostaw mnie ty kurwo”. Oskarżona wskazała, że wtedy zaczęły się szarpać. A. P. zaczęła ją szarpać za włosy, a oskarżona trzymała jej ręce, żeby jej nie wyrwała włosów, a ona ją w tym czasie kopała. Pokrzywdzona mówiła pod jej adresem same epitety, typu ty ku..o, ty szmato, dziwko. Kiedy na chwilę się obie uspokoiły, A. P. zbierała jakieś szkoło, bo potłukły się jakieś kieliszki, E. K. powiedziałam o niej, że jest nienormalna, a ona na to odparła „trzymajcie mnie, bo chyba zajebie, tą kurwe”. Oskarżona podkreśliła, że na drugi dzień miał ślady głównie na nogach, a nadto, że kopnęła ją także w brzuch, miała powyrywane włosy i bolała ją głowa.

Zdarzenie widzieli uczestnicy imprezy, przykładowo: gospodyni D. R., R. S., M. P., M. S.. Nadto oskarżona opowiadała to koleżance I., a także mamie, która widziała w jakim była stanie.

E. K. wyjaśniła, że jakieś 3 tygodnie po tej imprezie - 19 lutego wracała ze znajomym R. S. od kolegów. Zatrzymali się na ulicy (...), ponieważ R. umówił się tam z kolegą P. F. (1), który przebywała na imprezie w salonie tatuażu u M.. Usiedli na chwilę pod fotografem, mieszczącym się naprzeciwko sklepu nocnego na parapecie i oczekiwali na P.. W pewnym momencie, z kamienicy, tj. z salonu tatuażu wyszła A., która udała się do sklepu. Oskarżona wskazała, że już wtedy ona zaczęła coś do nich mówić, coś prowokującego i przyczepiła się do R..

E. K. wyjaśniła, że w pewnym momencie podeszła do niej i spytała czy ma z czymś problem, na co ona zarzuciła jej, że jest tam, ponieważ chce być blisko M.. Wtedy oskarżona miała powiedzieć jej, żeby nie przesadzała, że to nie jest jej miasto, i że może być gdziekolwiek zechce. Następnie z relacji E. K. wynikało, że między paniami wywiązała się kłótnia, w której w pewnym momencie A. P. użyła pewnego sformułowania, tj. że jeśli oskarżona będzie się tak zachowywać, to jej syn zostanie sierotą, że straci dziecko.

E. K. wskazał, że nie wytrzymała wówczas i uderzyła ją z tzw. liścia w twarz, podkreślając, że niejednokrotnie pokrzywdzona mówiła różne rzeczy na temat niej, jako matki, tj. często używała jej syna jako argumentu. Oskarżona podkreśliła, że w jej ocenie, A. P. doskonale zdawała sobie sprawę, że jest to jej czuły punkt i dlatego go użyła. E. K. podejrzewała też, że gdyby wtedy nie było świadków, to A. P. zachowałaby się jak na wcześniejszej imprezie, co z resztą miało miejsce później, tj. w trakcie kolejnego tego wieczora ich spotkania.

E. K. podała, że nawiązała się awantura, gdzie A. P. złapała się za twarz i zaczęła pytać wszystkich dookoła czy będą świadkami i czy to widzieli i wezwała policję. W między czasie jej kolega R. widział jak A. skacze po jej torbie, przy czym później okazało się, że była w niej potłuczona butelka piwa, bowiem kiedy przyjechała policja, oskarżona zraniła się w rękę jak wyciągała dokumenty, i w ogóle nie widziała, że ta butelka była w torbie i to nie było jej piwo. Kiedy policja przyjechała, złożyły wyjaśnienia, potem jeszcze przez chwilę stali na ul. (...), szukała kolczyka.

Następnie oskarżona wraz z R. S. udała się w stronę domu. W okolicach rynku, kiedy stanęli na chwilę koło sklepu rybnego i sięgała do torebki, którą położyła na ziemi i czegoś szukała. Wówczas nagle zobaczyła, że nadchodzi A. razem z M., co było niej trochę dziwne, bo to raczej nie była droga, którą wracali do domu. E. K. stwierdziła, że pomyślała, że za nią poszli i zapytała ją, czy chce coś dodać na temat jej syna. A. P. miała, coś odpowiedzieć, co – oskarżona nie pamiętała, stwierdzając, że zaczęły się znowu kłócić, a A. znowu złapała ją za włosy, a ona ją oczywiście też - w obronie.

E. K. relacjonowała, że tym razem R. trzymał jej ręce, żeby nie wyrwała jej włosów i przez jakiś czas tak się szamotały. Oskarżona podała, że w pewnym momencie ukucnęła i się rozpląkała, bo miała ranny palec, a A. zaczęła ze niej wtedy szydzić, że płacze. Zdaniem E. K. następnie zdarzyła się dziwna sytuacja, bo M. – chłopak pokrzywdzonej ukucnął za oskarżoną i objął ją w pasie. Wtedy A. P. zaczęła chodzić na około nich i krzyżeć „zostaw ją, gówna się nie tyka”. Ponadto powiedziała jej wtedy, że jest już skończona, że ma przesrane, i że najlepiej żeby wyprowadziła się z B.”, a także miała coś wspomnieć na temat jej syna, tj. mówiąc, że jest nieodpowiedzialną matką, bo ma przyjacielskie relacje ze swoim dzieckiem. Po tym zdarzeniu kobiety uspokoiły się, i oskarżona poszła do domu razem z R., a A. P. z M..

E. K. podniosła również, że jakieś 2 tygodnie po tej sytuacji siedziała z swoją koleżanką I. w pizzerii A. w B., w którym to lokalu bawiła się A. P. wraz ze swoim towarzystwem, w tym z nieznanym jej mężczyzną. Wszystko było w porządku do godziny 23:30. Wtedy ten mężczyzna, który przyszedł z nimi, usiadł naprzeciwko stolika oskarżonej, i jej koleżanki i zaczął je obserwować, co wydało jej się dziwne.

/wyjaśnienia oskarżonej - k. 59 v. – 61/

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Okoliczności popełnienia zarzucanego oskarżonej czynu nie budzą żadnych wątpliwości, a zostały ustalone w oparciu o konsekwentne zeznania świadków, w tym przede wszystkim: A. P., M. P., K. T.. Zeznania tych osób są spójne, każda z nich opisała ten fragment zdarzenia, w którym uczestniczyła, a które przecież odbyło się w dwóch różnych miejscach. Świadkowie ci zgodnie relacjonowali, że osobą agresywną i atakującą była oskarżona, że pokrzywdzona w zasadzie nie dała jej żadnego powodu do tego typu reakcji i że wyłącznie odpierała atak na swoją osobę. Nie sposób bowiem uznać, że E. K. pierwsza została zaatakowana, skoro sama przyznała, że uderzyła A. P., gdy usłyszała słowa dotyczące syna. Słowa A. P. nie sposób również traktować jako groźbę, może jedynie złośliwy komentarz co do sposobu zachowania oskarżonej jako matki. Nawet jeśli pokrzywdzona świadomie „uderzyła” w czuły punkt oskarżonej, jak twierdzi ta ostatnia, a nawet chciała ją urazić, to w żadnej mierze nie usprawiedliwia to reakcji E. K., ataku fizycznego, w tym, także tego który niejako kontynuowała w okolicach targowiska, a także ogólnie grożenia jej.

Świadek M. P. klarownie wskazał okoliczności drugiego incydentu, a z nich jasno wynika, że do E. K. zaatakowała A., która następnie tylko odpierała jej atak, a żeby ją oswobodzić konieczna była, podobnie jak przy pierwszym razie ingerencja mężczyzn.

Świadek R. S. mimo, iż był naocznym świadkiem obu incydentów - od samego ich początku do końca, unikał jasnego określenia ról uczestniczek, uogólniając to w stwierdzeniach, że poszarpały się, jak to kobiety, a nawet unikał określenia kto zaczął. Szczególnie przy drugim zajściu nie można uznać, że świadek nie widział kto, kogo zaatakował, choć był przy tym bezpośrednio obecny, a osoby te dopiero się tam spotkały.

Relacja K. P. choć wiarygodna, pozbawiona była wielu istotnych elementów, co spowodowane było tym, iż nie uczestniczyła w całym zajściu, nie słyszała treści wypowiedzi stron.

Zeznania świadka M. S. były ogólnikowe, z niewyjaśnionych powodów, nie znał on powodów zajścia, nie słyszał używanych słów, a nawet tego, czy były wulgarne. Świadek nie potrafił określić, która była napastnikiem i jaki był powód scysji.

Tym samym Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej, która twierdziła, że była śledzona i następnie zaatakowana przez A. P. w okolicach targowiska, jak również, że nie groziła jej na ul. (...). Żaden ze świadków nie potwierdził jej wersji zajść, zatem podany przez nią ich przebieg stoi w opozycji do zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Zrozumiałe jest jednocześnie, że te osoby, którym oskarżona relacjonowała przebieg zajścia, przyjęły, jako wiarygodną jej wersję. Z tych samych, co wyżej wskazane względów zeznania świadków: D. R., M. K., I. F., K. P., skoro nie są oparte na własnych spostrzeżeniach, nie mogły stanowić wiarygodnego dowodu poczynionych ustaleń faktycznych dotyczących przedmiotowego zdarzenia.

Natomiast na ich podstawie, ale także w oparciu o zeznania świadków: A. P. i M. P. można w sposób nie budzący wątpliwości stwierdzić, że panie były w konflikcie, który dotyczył osoby M. P., że dochodziło między nimi już wcześniej do kłótni, czy nawet rękoczynów.

Zeznania świadka P. F. (1) tylko częściowo uznać można za wiarygodne, potwierdził on fakt uderzenia A. przez E. K.. Z niezrozumiałych jednak względów, mimo, iż obserwował zdarzenia na ul. (...) z odległości 3 - 4 metrów nie tylko nie pamiętał słów jakie używały kobiety, ale także nie wiedział o co się kłóca.

Oczywistym jest, że zeznania świadka A. P. są najpełniejszą relacją zdarzeń. Świadek szczegółowo, logicznie i konsekwentnie opisała przebieg obu kłótni, cytując wypowiedzi, jasno precyzując ich kontekst i moment wypowiedzenia. Z jej relacji, jak również z relacji M. P. wynika, że pokrzywdzona obawiała się gróźb wypowiedzianych pod jej adresem, że zachowanie napastniczki przerosło jej granice akceptowalności.

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd nadto oparł się na dokumentach, w tym w postaci: danych o karalności, które nie budziły wątpliwości, zaświadczeniu lekarskim, które potwierdziło fakt obrażeń ulokowanych w obrębie ucha, w okolice którego pokrzywdzona została uderzona i dowód ten koresponduje z relacją świadków. Z dowodu tego wynika także, że obrażenia wywołały skutek w postaci rozstroju zdrowia trwającego mniej niż 7 dni.

W ocenie Sądu, zgromadzone dowody pozwoliły na uznanie, że E. K. w dniu w dniu 19 lutego 2017 r. w B., na ul. (...) groziła słownie pozbawieniem życia A. P., przy czym groźba ta wzbudziła w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, a ponadto kilkakrotnie uderzyła ją otwartą dłonią w twarz oraz szarpała ją za włosy, czym spowodowała u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni, popełniając tym samym czyn z art.190 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Oskarżona była w chwili czynu dorosła, zdrowa, w pełni poczytalna, a w toku postępowania nie zostały ujawnione żadne okoliczności wyłączające lub ograniczające zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. E. K. z pełną świadomością i rozeznanie dwukrotnie zaatakowała A. P., czym dopuściła się występku z art. 157 § 2 kk, a nadto groziła jej słowami, i zważywszy na okoliczności zajścia, słowa te obiektywnie mogły w ofierze wywołać lęk i obawę spełnienia, co wskazuje na realizację przesłanek przestępstwa gróźb karalnych. Oskarżona zatem dysponowała możliwością oceny swojego zachowania pod względem faktycznym i prawnym i w chwili dokonywania tego czynu znajdował się w takiej sytuacji motywacyjnej, że mógł zachować się zgodnie z normami prawa.

Oskarżona działała umyślnie, z zamiarem bezpośrednim, bo z zebranych dowodów wynikało, że nie było to zachowanie przypadkowe, lecz celowe, nie było podjęte w obronie i nie podyktowane potrzebą odparcia zamachu na jakiegokolwiek jej dobro chronione prawem, a więc było skierowane na wyrządzenie krzywdy pokrzywdzonej, jak również wywołanie w niej poczucia strachu przez napastniczką, obawy przed nią w przyszłości, wzbudzenia respektu do jej osoby. Przy czym trwający między stronami już przed przedmiotowym zdarzeniem konflikt, który również przybierał formy agresji fizycznej usprawiedliwia przekonanie pokrzywdzonej, że ma rzeczywiste powody obawiać się wypowiedzianych pod jej adresem gróźb.

Jednocześnie ta sama okoliczność prowadzi do wniosku, że sprawczyni nie działa bez powodu, czy z oczywiście błahego powodu, a wynikał on z wcześniejszych incydentów, które ogólnie można ująć konflikt, w którym to z całą pewnością A. P. nie była całkowicie bierna.

Przy umyślnych uszkodzeniach ciała przyjmuje się tzw. zamiar ogólny, który obejmuje faktycznie powstałe następstwa zadanych umyślnie obrażeń, zakłada się bowiem, że sprawca nie mógł mieć w świadomości dokładnego obrazu wszystkich następstw swego działania, gdyż nawet lekarzowi byłoby trudno taki obraz ustalić, ale działał on ze świadomością możliwości powstania daleko sięgającej krzywdy biorąc pod uwagę np. liczbę i siłę uderzeń. (por. wyrok SA w Katowicach z 23.01.1997r., I AKa 283/96, Prok. i Pr. 1998, Nr 5, poz. 19).

Przestępstwo z art. 190 § 1 kk godzi w dobro prawem chronione, jakim jest prawo człowieka do życia bez poczucia strachu i polega na wzbudzeniu w ofierze przekonania, w sensie obiektywnym, że na jego szkodę może zostać popełnione przestępstwo.

Mając na uwadze okoliczności sprawy, w tym treść wypowiedzi E. K., w których wprost wyrażała się o chęci zrobienia krzywdy A. P., a także następnie jej pobicie, świadczą o tym, że pokrzywdzona miała prawo obawiać się dalszych ataków na swoją osobę.

Stopień społecznej szkodliwości czynu sprawczyni nie był nieznaczny. Szkada, którą swym działaniem oskarżona wyrządził polegała na wywołaniu lęku u pokrzywdzonej i odczuwaniu określonych dolegliwości fizycznych. W tym miejscu warto jednocześnie zaznaczyć, że takiego zachowania E. K. nie może usprawiedliwić żadne z poprzedzających atak zachowań, ani zdarzeń, w tym ani istniejący konflikt, czy nawet wymiana zdań, czy uszczypliwości.

Za przypisany czyn, Sąd wymierzył E. K. karę 3 miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 69 § 1 kk oraz art. 70 § 1 kk warunkowo zawiesił jej wykonanie na okres próby jednego roku, a mając na uwadze dyspozycje art. 72 § 1 kk – zobowiązał ją do informowania Sądu o przebiegu okresu próby.

Wybierając rodzaj kary i rozstrzygając o jej wymiarze Sąd miała na względzie to, że dotyczy ona sprawczyni, która jak dotąd nie wykazała żadnej refleksji nad swoim zachowaniem, działała pod wpływem alkoholu, dwukrotnie zaatakowała A. P.. Kara ta jest zdaniem Sądu stosowną do czynu, jego skutków, ale także sposobu dotychczasowego życia sprawczyni, przy uwzględnieniu trudności finansowych i konieczności podjęcia zatrudnienia, celem utrzymania siebie i małoletniego syna. Oskarżona ma bowiem bardzo niskie dochody – pochodzące obecnie z prac dorywczych, co daje asumpt do stwierdzenia, że kara grzywny, ani kara ograniczenia wolności nie wydaje się właściwą reakcją prawnokarną.

Jednocześnie kara pozbawienia wolności pozwoli na skontrolowanie zachowania E. K., zważywszy, że już po popełnieniu czynu zabronionego, próbowała mataczyć, nakłaniać do fałszywych zeznań, a nawet sugerowała zbieranie fałszywych dowodów, o czym świadczą jej smsy (k. 73 - 83) do R. S.. Oskarżona nigdy także nie podjęła próby przeproszenia A. P., forsując pogląd zgodny, z którym poruszenie przez pokrzywdzoną tematu syna, usprawiedliwia jej dwukrotny atak na nią i groźenie pokrzywdzonej.

Okolicznością przemawiającą na niekorzyść oskarżonej było działanie w zamiarze bezpośrednim, znaczny stopień agresji i to skierowany na najwrażliwszą i najbardziej widoczną część ciała, a także działanie pod wpływem alkoholu. Natomiast na korzyść – Sąd uwzględnił jej dotychczasową niekaralność.

Zdaniem Sądu zatem, wymierzona kara została dostosowana do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu E. K. i spełni swe cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, oddziaływania prewencyjnego i wychowawczego na nią, a także pozwoli uzmysłowić nieopłacalność tego typu przestępnych zachowań i nieuchronność poniesienia konsekwencji prawnych. Jednoroczny okres warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności pozwoli na skontrolowanie zachowania sprawczyni w tym czasie, ustalenie jej stosunku do popełnionego czynu i postępów wolnościowej resocjalizacji.

Na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk zasądzono od E. K. koszty postępowania, mając na względzie, że oskarżona ma możliwość zarobkowania, bowiem nie występują żadne przeciwwskazania do podjęcia zatrudnienia, oceniając tym samym, że jest ona w stanie ponieść koszty tego postępowania, bez uszczerbku dla utrzymania siebie i swojej rodziny.